

Sygn. akt **VI ACa 395/22**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 lutego 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział VI Cywilny

w osobie sędziego SA Tomasza Pałdyny

po rozpoznaniu 1 lutego 2023 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa M. P.

przeciwko spółce z ograniczoną odpowiedzialnością działającej pod firmą (...) z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z 12 stycznia 2022 r., sygn. akt XXV C 76/19

I. odrzuca apelację w części obejmującej punkt czwarty wyroku;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 1.350 (tysiąc trzysta pięćdziesiąt) złotych za koszty zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.

Sygn. akt VI ACa 395/22

UZASADNIENIE

wyroku z 1 lutego 2023 r.

Zaskarżonym wyrokiem sąd okręgowy zasądził na rzecz M. P. od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (...) z siedzibą w W. 5.000 zł zadośćuczynienia, 1.515 zł zwrotu kosztów leczenia i 2.475 zł skapitalizowanej renty – wszystkie te kwoty z odsetkami za opóźnienie od 12 lutego 2018 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, oddalił wniosek powódki o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności oraz orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych.

Sąd pierwszej instancji ustalił, m. in., że 9 czerwca 2015 r. powódka, wysiadając z tramwaju linii 7 na przystanku Z. 05 przy Teatrze Powszechnym w W., upadła tracąc równowagę na uskoku stanowiącym zakończenie platformy przystanku tramwajowego. Czoło tramwaju zatrzymało się na końcu peronu. Powódka wysiadała przednim wyjściem. Była ostrożna. Do zdarzenia doszło w pogodny słoneczny dzień, około godziny 16.00, w godzinach szczytu. M. P. wysiadała w tłumie i nie miała realnej możliwości dostrzeżenia uskoku, który był usytuowany w odległości około 2,5 metra od tramwaju. Pasażerowie wysiadający za nią widzieli jak straciła równowagę i upadła twarzą w kierunku posadzki, doznając urazu głowy. W wyniku upadku doszło do uszkodzenia okularów.

Z dalszych ustaleń wynika, że w chwili zdarzenia M. P. miała 66 lat. Z miejsca zdarzenia została przetransportowana karetką do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie paliczka dystalnego lewego kciuka, złamanie kości księżycowatej

prawego nadgarstka i niewielki obrzęk okolicy lewego stawu skokowego. Przebywała tam od godziny 16.49 do 22.54. Później korzystała z prywatnych zabiegów fizjoterapeutycznych i poniosła ich koszty. Poniosła też koszty nowy okularów. Wymagała pomocy osób trzecich w wymiarze około trzech godzin dziennie, w okresie od 9 lipca do 12 sierpnia. Pomocy udzieliły jej własne dzieci. Odnotowuje się przy tym, że koszt zakupu usług opiekuńczych i gospodarczych w 2015 r. wynosił 9,90 zł brutto.

Sąd okręgowy ustalił także, że przystanek, na którym doszło do zdarzenia, został wykonany zgodnie z projektem budowlanym i pozwoleniem na budowę, ale w miejscu zdarzenia uskok peronu został wykonany w taki sposób, że mógł być niewidoczny dla pasażerów wysiadających z tramwaju, szczególnie przednim wyjściem, w sytuacji, gdy czoło tramwaju zatrzymało się przy końcu peronu, a pasażer kierował się do przejścia prostopadle do krawędzi rampy po płytach chodnikowych skrzących się od miki w słoneczny dzień (na obu sąsiadujących płaszczyznach, tzn. płaskiej i opadającej, wizualnie sprawiających wrażenie jednej płaszczyzny). Zaznacza się przy tym, że w dniu wypadku krawężnik na granicy uskoku nie był pomalowany na żółto, lecz był w kolorze chodnika. Jego wysokość w najwyższym miejscu wynosiła 14 cm i już na etapie projektowania powinien być tak zaprojektowany, by był widoczny dla pasażerów wysiadających z tramwaju. Także na etapie oddania przystanku tramwajowego do użytkowania należało zaznaczyć uskok wyróżniającym się malowaniem. Ocenia się, że oznakowanie krawędzi kontrastowymi pasami ostrzegawczymi było najbardziej racjonalnym rozwiązaniem, że nie można było zamontować barier prostopadle do kierunku ruchu pieszych, gdyż mogłoby to prowadzić do niebezpiecznych sytuacji, zwłaszcza w przypadku intensywnej wymiany pasażerów i osób biegnących do pojazdów szynowych. Nie można też było wykonać pochylni, bo prowadziłyby to do skrócenia peronu.

Wyraźne oznaczenie krawężnika zostało wykonane w 2018 r. w wyniku aktywności powódki, która działając na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców W. kierowała postulatami do Zarządu (...) oraz innych instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w ruchu i transporcie miejskim. Powódka – jak ustala się dalej – podjęła aktywne działania zmierzające do podniesienia bezpieczeństwa na terenie przystanku, na którym doszło do wypadku. W wyniku jej licznych interwencji w marcu 2019 r., mając na uwadze bezpieczeństwo pasażerów na peronie, pozwana spółka, zgodnie z wytycznymi Biura (...), oznakowała uskoki na peronach kontrastowymi pasami ostrzegawczymi. Przyczyną podjęcia prac uzupełniających oznakowanie było zdarzenie na peronie, podczas którego pasażerka potknęła się i została pokrzywdzona wskutek upadku.

Powódka – jak ustalił jeszcze sąd – zgłosiła szkodę Towarzystwu (...), które pismem z 13 grudnia 2017 r. poinformowało ją o otrzymaniu zgłoszenia. Zgłosiła też szkodę pozwanemu, a zgłoszenie zostało przekazane Towarzystwu (...), które nie uznało swojej odpowiedzialności co do zasady, o czym poinformowało powódkę pismem z 15 lutego 2018 r.

Podstawą prawną odpowiedzialności pozwanej spółki miał być art. 416 k.c. Winy strony pozwanej sąd okręgowy dopatrywał się w niewłaściwym zaprojektowaniu i nieoznaczeniu peronu. Powołał się przy tym na art. 5 ust. 1 pkt 1 lit. d prawa budowlanego i na opinię biegłego sądowego T. B.. Z opinii tej ma wynikać, że nie zapewniono bezpieczeństwa użytkownika przez zaprojektowanie dodatkowego oznaczenia uskoku w sposób widoczny dla pasażerów wysiadających z tramwaju. Zdaniem sądu to, że przystanek został wykonany zgodnie z projektem budowlanym i pozwoleniem na budowę, nie wyłącza odpowiedzialności pozwanego. Przystanek nie spełnia bowiem wymogów bezpieczeństwa użytkowników. Zwraca się przy tym uwagę, że pozwana sama przyznała, że przyczyną podjęcia prac uzupełniających oznakowanie było zdarzenie na peronie, podczas którego pasażerka potknęła się i została pokrzywdzona wskutek upadku. Dowodem na to ma być pismo pozwanej znajdujące się w aktach sprawy. W ocenie sądu pierwszej instancji pomiędzy zaniechaniem pozwanego, a zaistniałym zdarzeniem, istnieje adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 k.c.

Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę znalazło podstawę normatywną w treści art. 445 § 1 k.c., a żądanie zwrotu kosztów rehabilitacji – art. 444 § 1 k.c. Sąd uznał też za zasadne żądanie zwrotu kosztów okularów. Uzasadniając orzeczenie w przedmiocie renty z tytułu zwiększonych potrzeb sąd okręgowy powołał się art. 444 § 2 k.c. Zdaniem sądu to, że opieka była sprawowana przez domowników powódki, nie pozbawia jej prawa żądania renty.

O odsetkach sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 481 w zw. z art. 455 k.c., a o kosztach procesu na podstawie art. 100 zdanie 1 k.p.c. Dostrzegł, że powódka przegrała w znacznym zakresie, ale ze względu na szczególny charakter sprawy, przekonanie powódki o słuszności swoich racji, pozostawienie wysokości zadośćuczynienia do decyzji sądu, a także sytuację materialną powódki, uzasadniającą częściowe zwolnienie jej od kosztów sądowych, postanowił nie obciążać jej kosztami zastępstwa procesowego pozwanego.

Apelację od tego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w całości. Sądowi okręgowemu zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez błędną ocenę materiału dowodowego zebranego w sprawie, a w szczególności opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa i przyjęcie, że pozwanemu można przypisać winę za zdarzenie z 9 czerwca 2015 r., a w konsekwencji obrazę art. 444 § 1 k.c. i zasądzenie na rzecz powódki tytułem odszkodowania 1.515 zł oraz art. 445 § 1 k.c. przez zasądzenie 5.000 zł zadośćuczynienia, a także art. 481 k.c. i zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie.

Sąd pierwszej instancji miał też dopuścić się naruszenia art. 444 § 2 w zw. z art. 447 k.c. przez jego zastosowanie i zasądzenie tytułem skapitalizowanej renty 2.475 zł.

Apelujący zarzucił wreszcie obrazę art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych przez ich niezastosowanie i nie zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania, mimo przegrania powódki w niemal 90%.

W konkluzji wnosi się o oddalenie powództwa w całości na koszt powódki.

Sąd apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zaskarża wyrok sądu okręgowego w całości, tymczasem jest on w dużej mierze dla pozwanego korzystny. W zakresie punktu czwartego – oddalającego powództwo, strona bierna nie posiada interesu prawnego w zaskarżeniu (gravamen) i w tej części apelację odrzucono na podstawie art. 373 § 1 k.p.c. (vide: uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego – zasada prawna z 15 maja 2014 r., III CZP 88/13). W pozostałym zakresie apelacja została oddalona z mocy art. 385 k.p.c.

Apelacja koncentruje się głównie na zasadzie odpowiedzialności strony biernej, negując możliwość przypisania pozwanemu winy za szkodę doznaną przez powódkę. Nie podważa natomiast ustaleń i oceny sądu okręgowego co do wysokości szkody i wymiaru zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Trafnie dostrzega przy tym, że podstawą przypisania pozwanemu odpowiedzialności za szkody powódki była opinia biegłego T. B.. W ocenie autora apelacji opinia ta nie daje podstaw do przypisania pozwanemu winy. Zdaniem apelującego z opinii biegłego nie jest możliwe wyciągnięcie wniosków, zgodnie z którymi winy pozwanego upatrywać należy w niewłaściwym zaprojektowaniu przystanku i niewystarczającym jego zabezpieczeniu. Tymczasem fakt, że przystanek został zaprojektowany prawidłowo i optymalnie, nie jest przedmiotem kontrowersji. Takie zresztą ustalenie poczynił sąd okręgowy. Sąd nie przypisał pozwanemu odpowiedzialności za to, że źle skonstruował przystanek, a jedynie za to, że nie oznaczył właściwie niebezpieczeństwa polegającego na różnicy poziomów chodnika w części, w której wysiada się z tramwaju. Z opinii biegłego wynika jasno, że należało tak uczynić, bo stopień – wykonany z takiego samego materiału, jak chodnik – nie był dobrze widoczny. Wbrew temu, co podnosi apelujący, z opinii biegłego wynika wprost, że uskok był niewidoczny dla pasażera; a powinien być widoczny; powinien być tak oznaczony, by rzucać się w oczy. Nie można wykluczyć, że powódka patrzyła na wprost, a nie pod nogi – jak zarzuca apelujący, ale trudno się temu dziwić, bo – w braku stosownego oznaczenia uskoku – nie mogła zawczasu zorientować się w zagrożeniu. Byłoby inaczej, gdyby uskok był już wówczas – jak dziś – oznaczony żółtą taśmą. W tych okolicznościach nie sposób zanegować winy pozwanego, ani związku przyczynowego między nieprawidłowym oznaczeniem niebezpieczeństwa a szkodą powódki. Dodać trzeba, że w toku procesu pozwany nie zarzucał, że powódka ma kłopoty ze wzrokiem i że istnieje związek przyczynowy między jej niedowidzeniem a wypadkiem. Obecnie nie może zatem konstruować zarzutów nakierowanych na zanegowanie swojej odpowiedzialności z tej przyczyny. Twierdzenia w tym zakresie muszą uchodzić za spóźnione, w rozumieniu art. 381 k.p.c.

Prawdą jest, że sąd okręgowy nie miał podstaw do zasądzenia na rzecz powódki renty, także skapitalizowanej. Trafnie dostrzega apelujący, że renta odszkodowawcza ma na względzie wyrównanie szkody przyszłej; nie zmienia tego możliwość zasądzenia skapitalizowanej renty. W art. 444 § 2 k.c. mowa jest o utracie zdolności do pracy, zwiększeniu potrzeb albo zmniejszeniu widoków powodzenia na przyszłość, a więc o stanie rzeczy o charakterze trwałym lub co najmniej długotrwałym (por. uzasadnienia wyroków Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 11 grudnia 2019 r., I ACa 696/18 i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 28 kwietnia 2022 r., I ACa 230/21), o nieokreślonej – co do zasady – długości. Obok trwałości stanu wywołanego szkodą na osobie, wspólny dla wszystkich przesłanek uzasadniających roszczenie rentowe jest też przyszły (względem chwili orzekania) charakter szkody doznanej przez poszkodowanego, jak również mniejsze lub większe trudności z dokładnym określeniem jej rozmiaru (tak K. Mularski, w: Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 353–626, red. M. Gutowski, uwagi do art. 444; bliżej w tym przedmiocie: A. Śmieja, w: System Prawa Prywatnego, tom 6 – Prawo zobowiązań – część ogólna, Warszawa 2014, s. 717 i nast.). Jeśli – jak w przypadku M. P. – szkoda nie ma takiego charakteru, to należało zasądzić odszkodowanie z art. 444 § 1 k.c., a nie rentę. Apelujący nie zakwestionował tego, że powódka wymagała pomocy osób trzecich; nie zanegował też wysokości zasądzonej z tego tytułu należności. Jeśli tak, to brak podstaw do zmiany orzeczenia w tym przedmiocie, które – choć wadliwie zakwalifikowane i nazwane w wyroku – jest ostatecznie trafne.

Myli się przy tym pozwany, jakoby powódka z definicji nie mogła domagać się rekompensaty kosztów opieki sprawowanej przez członków jej rodziny, bo nie poniosła w ten sposób szkody. Kwestia ta długo była przedmiotem kontrowersji, przeciętych niedawno przez Sąd Najwyższy, który w uchwale z 22 lipca 2020 r., III CZP 31/19, przyjął, że poszkodowany, który doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, może domagać się na podstawie art. 444 § 1 k.c. odszkodowania z tytułu kosztów opieki sprawowanej nad nim nieodpłatnie przez osoby bliskie. Sąd apelacyjny pogląd ten w pełni aprobuje. Skoro ani fakt opieki, ani jego koszty oszacowane przez sąd okręgowy, nie były w apelacji kwestionowane, to brak jest podstaw do zmiany orzeczenia w tym przedmiocie.

Nie ma wreszcie racji apelujący próbując powiązać datę wymagalności roszczeń odszkodowawczych z innym dniem, niż data wyznaczona wezwaniem do zapłaty. W kwestii wymagalności roszczeń deliktowych istnieją w judykaturze różne koncepcje (zob. uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego: z 6 maja 2021 r., III CSK 214/20, z 24 lutego 2022 r., II CSKP 35/22 i z 24 czerwca 2022 r., II CSKP 270/22). Dominuje jednak zapatrywanie, że o dacie wymagalności pretensji z tego tytułu, inicjującej datę zasądzenia odsetek za opóźnienie, rozstrzygają ogólne reguły wymagalności roszczeń. Z racji na to, że chodzi o odpowiedzialność deliktową, a zatem o zobowiązanie bezterminowe, o terminie wymagalności roszczenia decyduje data wezwania do zapłaty, zgodnie z art. 455 k.c. (tak w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 24 lipca 2008 r., IV CSK 151/08; por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 8 listopada 2019 r., III CZP 32/19). W ocenie sądu apelacyjnego nie ma ważkich powodów, które przemawiałyby za odstępniem od zasady wyrażonej w tym przepisie, zwłaszcza wówczas, gdy pomiędzy datą zgłoszenia szkody, a orzeczeniem sądu nie ma wielkiej przestrzeni czasowej. Z uwagi na względnie stabilny obecnie system pieniężny nie ma uchwytnej różnicy pomiędzy „cenami z daty ustalenia odszkodowania”, a cenami z daty wezwania do zapłaty, tym bardziej, że chodzi o roszczenie, którego wysokość zależy w dużej mierze od uznania sędziowskiego. Sąd nie musi więc czuć się związany zasadą z art. 363 § 2 k.c., tym bardziej, że – jak wynika z tego przepisu – reguła ta nie ma charakteru bezwzględnego. Dodać trzeba, że krzywda M. P. zmaterializowała się jeszcze przed wezwaniem do zapłaty.

Sąd okręgowy nie naruszył art. 98 k.p.c., bo nie miał podstaw do jego stosowania, skoro żadna ze stron nie wygrała sporu w całości. Prawdą jest, że powództwo uwzględniono w niewielkiej części, ale powódka wygrała sprawę co do zasady i sąd pierwszej instancji miał prawo rozłożyć koszty procesu między stronami w inny sposób, niż to wynika z proporcji wygranej do przegranej, bacząc przede wszystkim na specyfikę dochodzonych roszczeń. Sąd okręgowy powołał się wprawdzie na art. 100 k.p.c., ale zastosował raczej art. 102 k.p.c., o czym świadczy argumentacja powołana w uzasadnieniu wyroku. Argumentacja ta nie została skutecznie podważona w apelacji.

O kosztach instancji odwoławczej rozstrzygnięto na podstawie art. 98 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Koszty te ograniczyły się do wynagrodzenia pełnomocnika, a wysokość tego wynagrodzenia ustalono w oparciu o § 2 pkt 4 w zw. z § 10

ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2018 r., poz. 265).